

NASZ PRZYJACIEL



Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 31

Wąbrzeźno, dnia 23 lipca 1932 r.

Rok 10

EWANGELJA

św. Łukasza, rozdz. 18. wiersz 9—14.

Onego czasu mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w siebie, jakoby byli sprawiedliwymi, a innymi gardzili, podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili; jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: Dziękuję Tobie Boże, że nie jestem jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołóżnicy, jako i ten celnik. Postem trapię się dwakroć w tydzień, daję dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik stojąc z daleka nie chciał ani oczu podnieść w niebo; ale się bił w piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu! Zaprawdę powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego więcej, niżli on. Albowiem, ktokolwiek się podwyższa, będzie unizony; a kto się unizuje, będzie podwyższony.

NAUKA

Dlaczego Chrystus Pan powiedział to podobieństwo o faryzeuszach i celniku?

1. Ażeby przestrzedz i pouczyć niektórych ze swych słuchaczy, którzy wyobrażając sobie, iż są sprawiedliwymi, drugimi pogardzali.
2. Ażeby dać naukę, że modlitwa prawdziwie pokornych i szczerze skruszonych ludzi Bogu jest miłą a nienawistną modlitwa pysznych.
3. Ażeby na pouczyć, jak mamy zachowywać się przy modlitwie, mianowicie w domu Bożym, iżby się Bogu podobać.

Co czynić należy, zanim idziemy do kościoła?

Należy pomyśleć, iż idziemy do domu Bożego na to, iżby z Bogiem mówić; dlatego to winniśmy dobrze rozważyć, co chcemy z Nim mówić i o co Go prosić; i ażebyśmy stali się godnymi wysłuchania prośb naszych przez Boga, trzeba nam się ukorzyć, jak Abraham (Mojż. 18, 27) i rozważyć, że jesteśmy pyłem i popiołem a dla grzechów naszych niegodni sta-

nać w Jego obliczności, a jeszcze mniej godni mówić z Nim, gdyż Bóg patrzy tylko na modlitwę pokornego (Psalm 101, 18).

Czy modlitwa faryzeusza była Bogu miłą?

Nie była miłą, gdyż nie była to modlitwa, ale raczej chępliwe zuchwalstwo, gdyż chwalił sam siebie, wyliczał swe pozornie dobre uczynki, przypisywał je sobie samemu, zamiast Boga za nie chwalić, a przytem pod pozorem pobożności pychę swą ukrywał, innymi pogardzał, złośliwy i zuchwały sąd o nich wydawał, uważając ich za łupieżców, krzywdzicieli i cudzołóżników, przez co większych jeszcze dopuścił się grzechów, aniżeli sobie zasłużył na to, iżby Bogu mógł się podobać.

Czy modlitwa celnika była Bogu miłą?

Była miłą, gdyż choć była bardzo krótka, ale bardzo pokorną i do pokuty skłonną. Celnik nie stanął, jak ów pyszny faryzeusz na przedzie, ale z daleka, w tyle, przez co pokazał, że uznaje się niegodnym obecności Boga; niegodnym towarzystwa ludzi, stał ze spuszczo-nemi na dół oczyma, przez co okazał, że dla grzechów swoich nie jest godzien podnieść ócz do nieba, i dał nam przykład, jak i my z powodu grzechów naszych stawać mamy przed obliczem Bożem i mieć się za niegodnych. Celnik uważa się za grzesznika, bije się dlatego w piersi, jakoby chciał, jak mówi św. Augustyn, ukarać grzechy swoje, których się dopuścił wewnątrz w sercu. Z tej to samej przy-czyną bijemy się często podczas Mszy świętej w piersi, przez co wyznajemy, że jesteśmy biednymi grzesznikami i z serca żalujemy za grzechy nasze.

MODLITWA KOŚCIELNA.

Wysłuchaj o Panie, w miłosierdziu Twem prośb pokornie Cię błagających, i ażebyś proszą-cym mógł to dać, czego żądają, spraw to, ażeby Cię o to prosili, co się Tobie podoba, przez Chrystusa Pana naszego, który z Tobą i Duchem Św. żyje i króluje na wieki wieków.

Z WARMJI I PRUS WSCHODNICH

Pomorze i Prusy Wschodnie przed 100 laty.

W roku 1835 wyszło w Królewcu dziełko dyrektora seminarjum z Królewca **A. E. Preussa** „*Ge drängte Uebersicht der Landes — und Volkskunde von Preussen als Hülsbuch zur Erlernung derselben für Schüler*“ (Im Verlage der Gebr. Bornträger, str. 110).

Książka ta zasługuje na przypomnienie ze wzgl. na swe ciekawe statystyczne dane z przed 100 lat i ze względu na pogląd autora na zagadnienie ludności tych ziem. Zajmuje się ona ziemiami pruskimi tj. dzisiejszem Pomorzem (b. Prusami Zachodnimi) i Prusami Wschodnimi, które wtedy stanowiły jedną całość administracyjną.

W r. 1831 ziemie te liczyły 1.989 608 mieszkańców (z wojskiem 2.025 970 mieczkańców). Na milę kwadratową przypadało przeciętnie 1800 mieszkańców. Na zachód od Wisły mieszkała 1/5 część ludności. Na wschód od Wisły 4/5 części ludności. W miastach żyła 1/4 część ludności. Reszta (4/5) żyła na wsi.

Najwięcej zaludnione były okolice Malborka, Elbląga, Gdańska (2600 na milę kwadratową), Gąbin, Tylży, Kwidzyna, Sztumu (2300—2400), Stolupian, Grudziądza, Rastemborka (2200). Najmniej zaludnione były okolice Niborka, Jańsborka, Kościerzyny (1100) Wałcza, Człuchowa i Chojnic (800—900).

Za pierwotnych mieszkańców ziem pruskich uważa Preuss starych Prusów, pokrewnych Litwinom, którzy jednak z czasem zmieszali się z Polakami, Rosjanami i Niemcami.

Preuss dzieli ludność ziem pruskich na **potomków pierwotnych mieszkańców**, do których zalicza Litwinów i Polaków, oraz na **przybyszów**, do których zalicza Niemców.

O **Polakach** pisze, że zamieszkują południową część ziem pruskich oraz północną część Pomorza jakoteż okolice Sztumu i Kwidzyna. W Prusach Wschodnich mieszkają Mazurzy, którzy są także pochodzenia polskiego. (...lebt ein Zweig derselben (tj. Polaków), Nachkommen der alten Masovier, Masuren genannt). Mazurzy pruscy, silnej choć krępej budowy, są łobrodusznymi, otwarci, skromni i bardzo gościnni. Kochają śpiew jak Litwini. Także ich zwyczaje są podobne do litewskich. Posiadają wielką ilość pieśni ludowych o ładnych melodjach. W północnej części Pomorza mieszkają ich krewni: Kaszubi, ludzie silni i zdrowi, choć przeważnie bardzo biedni.

O **przybyszach** (Niemcach) podaje Preuss następujący zarys ich osadnictwa na tych ziemiach.

Po przybyciu Krzyżaków na Pomorze (1230) osiedliło się dużo kolonistów niemieckich na ziemiach pruskich, usuwając powoli pierwotną ludność.

W r. 1232 burgraf Burchard z Magdeburgu sprowadził większą ilość uzbrojonych Krzyżowców którzy osiedli się w okolicy Torunia i założyli miasto Toruń. Następny oddział niemieckich kolonistów zbudował (1232) miasto Chełmno, które stało się stolicą kraju. W r. 1233 przybyli koloniści z Śląska i Pomeranii i zbudowali w pobliżu zamku

Kwidzyn miasto Kwidzyn. W r. 1236 przybyli osadnicy z okolic Lubeki, którzy po zbudowaniu Elbląga osiedlili się (1237) w pobliżu tegoż miasta.

Dalsza emigracja nastąpiła w r. 1238 i 1240. Czas od 1240—1283 (walki Krzyżaków z Prusakami) nie sprzyjał pokojowej kolonizacji. W r. 1290 emigranci z Holandji założyli Pastęk (Pr. Holand). Okolice Ostrody, Zelwałdu, Młynarza (Muelhausen) i Holsztynka (Hohenstein) zostały skolonizowane przez osadników z Turynji i Saksonji.

Od końca 13 wieku emigracja z Niemiec stała się rzadszą. Dopiero wielki Elektor Fryderyk Wilhelm sprowadził do Prus w r. 1685 Hugonotów, którzy osiedlili się w Królewcu, Wystruciu (Insterburg) Gąbinach i na wsi. Po morowem powietrzu w r. 1709 nastąpiła nowa emigracja. Fryderyk Wilhelm I. sprowadził nowych kolonistów z Halberstadu, Nassawy, oraz Szwajcarów, Holendrów itd. W r. 1732 osiedliło się w Prusach i na Litwie około 9000 ewangelickich Salcburczyków.

Także Fryderyk III. przyczynił się do kolonizacji ziem pruskich. Przyjął w latach 1771/72 większą ilość uciekinierów z Polski, Saksonji i Czech, a w latach 1772—1781 Wirtemberczyków, którzy osiedlili się w okolicach Gdańska i Starogardu.

Pozatem należy wymienić jako przybyszów: **Menonitów**, przybyłych do Prus w 16 wieku z Holandji. **Żydów**, którzy w liczbie około 24.000 mieszkali przeważnie w miastach południowego Pomorza i **Filiponów**, którzy wygnani z Rosji przybyli w r. 1829 do Prus i osiedlili się na Mazurach.

(Tadeusz Pietrykowski).

(Ziemia Wschodnio-Pruska)

Obyczaje na Warmji.

Lud na Warmji odwiedza chorego, konającego czytane są modlitwy, a po śmierci znajomi i prawie wszyscy mieszkańcy wioski schodzą się w domu żałobnym, aby odmawiać różaniec. — Polski śpiew do Najświętszej Panny Marji i do Męki Pańskiej słyszy się już z daleka. Gdy wynosi się ciało zmarłego, prosi zawsze jeden z uczestników zmarłego po imieniu, aby szedł za nimi. Lud warmijski wierzy, że jeżeli się nie woła duszy ze sobą, to nieboszczyk przychodzi do domu straszyć.

Legenda o pałacu podziemnym przy Wartemborgu

(W gwarze zach.-warmijskiej).

Jeżeli ktoś był w Watamborku, zidził pewno przy mnieście mała góra, a na ni krzyż. Wszyscy zierzó, że na tam mniejscu, gdzie zidać góra, był downi bogaty pałac. Mniejskańcy tego pałacu prowadzili życie rozpustne: jedli, psili i łuzywali aż rety... Kiele góry był woł. Pewnego dnia, kiedy rozpusta przebrała mniorka, woł sia łoderwoł i zasypał pałac... Ale był jedan człoziek spraziedliwy w pałacu, chłórny modłuł sia, żeby woł nazod poszed. Jego prośba była wysłuchano, ale pałac jednak sia już nie pokozoł, bo przykrulo go mniejszo góra, zupełnie łokrógło. Poziedujó, że pomniejskańcy pałacu majó tak długo być pod ziamnió, aż jech

chtós wybazi z nieszczęście. Próbowali już ludzie ciałsto pałac łodkopać. Ale na drugi dziań góra znówuj zasypała wykopane wóndoly. Zidzieli, że robota jech jest nadaramno, to też zaprzestali dali kopać. Só tacy, co lopoziędujó, że przy łodkopuwaniu natraszóno na ślady łod dachu pałacu. Drudzy poziędujó, że w śródku góry pokozól sia jednogorazu łotwór. Jeżeli paścórze cisneli tam kamniań, słuchali dudnanie, chtórne trwało przez kila minut. I to jeszcze nie



Krzyżowa góra, zaklęty zamek pod Wartemborkiem

wszystko. Kiedy dziewczyny wrzucili do ty dóry zwolano bzielizna, znaleźli jó na drugi dziań bzieluchno, wypłókano. Z tego zidać, że pomnie-szkańcy pałacu żyli i nawet pracowali! Ale to jest tylo poziostko.

(Ziemia Wschodnio-Pruska).

Z jakich swobód językowych korzystają obcojęzyczne szkoły w Polsce.

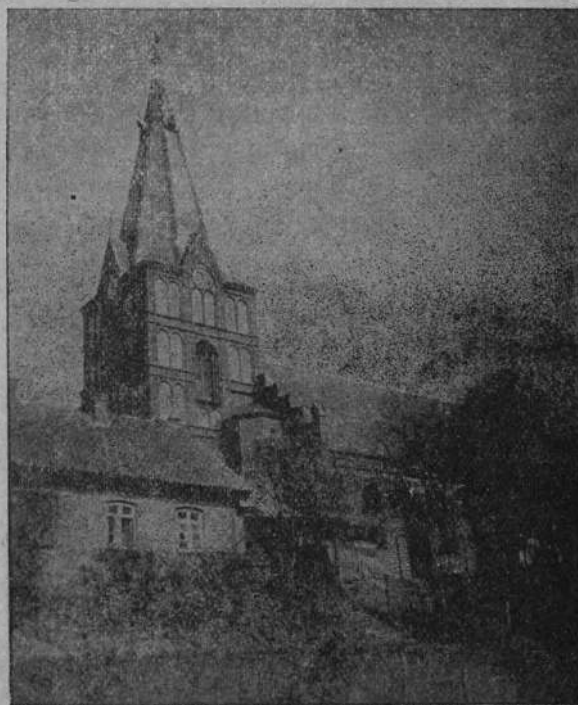
Traktat wersalski w sprawie języka nauczania nałożył na Polskę pewne zobowiązania tylko co do szkół początkowych i tylko w miastach i okręgach, zamieszkałych przez znaczny odłam obywatelski narodowości niepolskiej. Ustawa z 31 lipca 1924 r., do której weszło rozporządzenie wykonawcze z 7 stycznia 1925 r. poszła znacznie dalej poza traktat, bo ojęła swemi postanowieniami nietylko publiczne szkoły powszechne, ale także państwowe seminarja nauczycielskie oraz szkoły średnie, ogólnokształcące i zawodowe. Ustawa taw artykule I stwierdza, że na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej mogą być zakładane szkoły prywatne dla dzieci narodowości niemieckiej, ruskiej, białoruskiej i litewskiej, zarówno jak dla dzieci wszelkich innych niepolskich narodowości z wykładowym językiem macierzystym na tych samych warunkach, co szkoły prywatne z językiem wykładowym polskim.

Pomijając tu szkoły z językiem ruskim, białoruskim, czeskim i litewskim, zatrzymamy się jedynie na szkołach z językiem niemieckim.

W województwach centralnych powszechne szkoły publiczne z niemieckim językiem nau-

czania istnieją na podstawie dekretu z 7 lutego 1919 r. oraz uchwały Rady Ministrów z 3 marca 1919 roku.

Jeżeli w pewnej gminie jest conajmniej 40 dzieci, dla których język niemiecki jest ojczystym, w takim razie na żądanie interesowanych osób ma być utworzona powszechna szkoła publiczna z niemieckim językiem nauczania. Sprawdzenie języka ojczystego dzieci, które może mieć miejsce tylko raz do roku, odbywa się w sposób następujący: każdy ojciec, gdy ten nie żyje lub opieki nie sprawuje, to matka lub w braku rodziców opiekun, życzący sobie, aby język niemiecki był językiem nauczania w szkole, składa o tem właściwą deklarację dozorowi szkolnemu gminy.



Kościół parafjalny Klebark (Warmja).

Publiczne szkoły powszechne z niemieckim językiem nauczania traktowane są pod każdym względem na równi z takimi szkołami, w których nauka prowadzona jest po polsku.

W województwach zachodnich (poznańskim i pomorskim) rozporządzenie Ministra b. dz. pruskiej z dnia 10 marca 1920 r. zapewnia dzieciom obywateli polskich, dla których język niemiecki jest ojczystym, publiczną szkołę powszechną z niemieckim językiem nauczania. Język polski w tych szkołach jest przedmiotem obowiązkowej nauki.

W górnośląskiej części województwa śląskiego sprawę używania języka niemieckiego jako wykładowego unormowała konwencja górnośląska z 15 maja 1922 r.

W niemieckich szkołach prywatnych i wogóle w nauce prywatnej język polski jako wykładowy, nie jest wymagany. Jako zaś jeden z przedmiotów nauczania, język ten powinien być zaprowadzony w tych szkołach, które zastępują szkoły publiczne tej samej kategorii.

W zakresie publicznego szkolnictwa powszechnego obywatele polscy narodowości niemieckiej korzystają z następujących instytucyj szkolnych: a) ze szkół powszechnych z językiem wykładowym niemieckim; b) z klas z tymże językiem wykładowym, utworzonych przy szkołach polskich; c) z kursów, obejmujących naukę języka niemieckiego i naukę religji w tymże języku. Szkoły lub klasy otwierane są conajmniej dla 40 dzieci, kursy języka niemieckiego conajmniej dla 18 dzieci, a kursy religji w języku niemieckim najmniej dla 12 dzieci.

W zakresie publicznego szkolnictwa średniego i wyższego potrzebami obywateli polskich narodowości niemieckiej czynią zadość następujące instytucje szkolne: a) szkoły średnie i wyższe z językiem wykładowym niemieckim; b) klasy równoległe z tymże językiem wykładowym, utworzone przy polskich szkołach publicznych; c) kursy, obejmujące naukę języka niemieckiego i naukę religji w tymże języku. Dla ustalenia języka ucznia rozstrzygnięciem jest według art. 131 konwencji wyłącznie oświadczenie pisemne lub ustne osoby, z ustawy powołanej do jego wychowania.

W uzupełnieniu tych postanowień zostało wydane rozporządzenie Województwa Śląskiego z 21 sierpnia 1922 r. zmienione następnie rozporządzeniem z 29 grudnia 1922 r. oraz rozporządzeniem z 26 czerwca 1924 r.

Według powyższego rozporządzenia instytucje szkolne przewidziane konwencją górnośląską mogą być utworzone pod warunkiem, że

zgłoszone do nich dzieci posiadają obywatelstwo polskie, należą do jednego związku szkolnego, że są w wieku podlegającym nauce obowiązkowej i że są przeznaczone do uczęszczania do szkoły powszechnej.

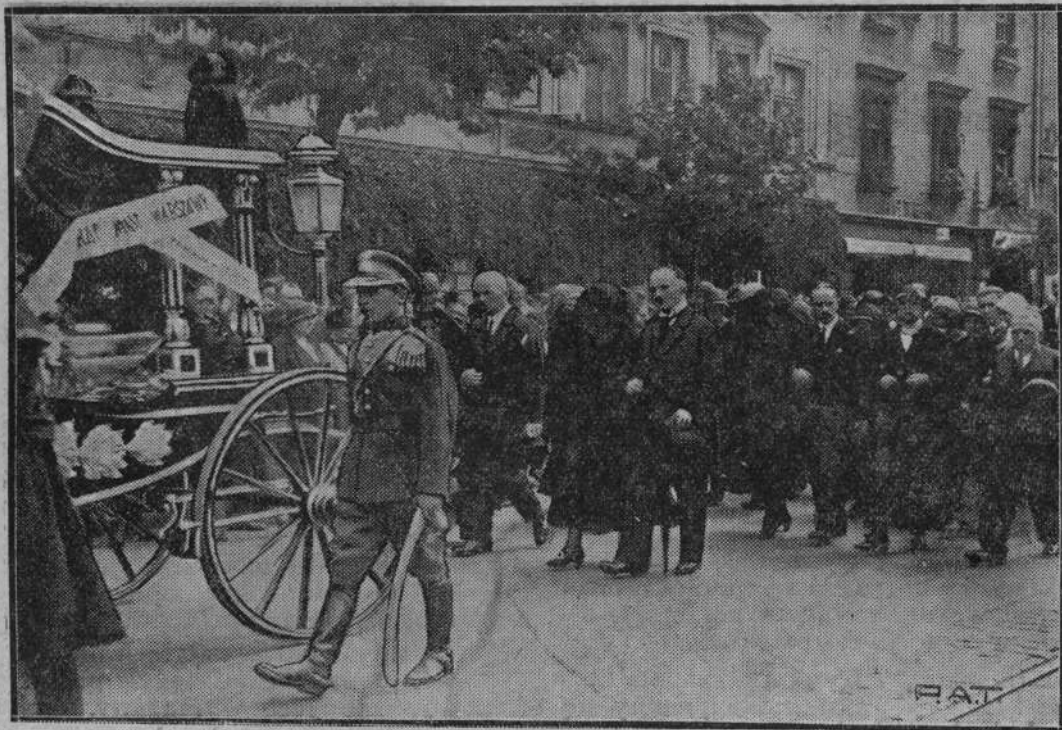
(Ziemia Wschodnio-Pruska)



Klasztor pofranciszkański w Wartemborku (Warmja).

(Ziemia Wschodniopruska).

POGRZEB Ś. P. JÓZEFA WEYSSENHOFFA.



Na wieczny spoczynek złożono zwłoki ś. p. Józefa Weysenhoffa.
Na zdjęciu naszym widzimy fragment pogrzebu.